

AGNIESZKA KOŁCZEWSKA

ur. 1971; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, Orkiestra świętego Mikołaja

Przez długi czas grałam z Orkiestrą

Któregoś dnia przyszedł [do sali 22 w Chatce Żaka] Bogdan Bracha. Zapytał się, czy ja nie zechciałabym spróbować [grać] z folkowym zespołem, [mówił, że] tutaj właśnie oni grają. Ja wiedziałam, że grają, bo się często wymienialiśmy. Oni wchodzili, myśmy wychodzili. Tu się chciało być taką artystką, poezja śpiewana, rock and roll, blues, a tutaj takie folkowe łoj diri diri. Ale po namowach kilku - i powiem ci, że nie było to od razu - mówię: „Dobrze, może spróbuję, któregoś tam dnia przyjdę”. Ale jakoś tak z miesiąc, czy nawet dwa nie przychodziłam. W końcu się zgodziłam, Agnieszka Matecka też mnie zaprosiła. No i zaczęliśmy tam ćwiczyć, próbować te różne rytmy, na siedem, to też było ciekawe, że na siedem. Bo na cztery wiadomo, raz, dwa, trzy, cztery, czy na dwa, to jest prosto, na trzy nawet. A tu takie inne rytmy. Mówię, fajnie, takie trochę trudniejsze, człowiek musi myśleć, rozwijać się. Chociaż taki niby folk, ale no ciekawe. Stwierdziłam: „Dobra, co mi tam szkodzi, spróbuję”. Tutaj BBK się prawie kończy, chociaż jeszcze graliśmy. Ten Teatr z Lublina [miałam]. Ale mówię: „Dobra, okej”. No i tam rzeczywiście byłam na wielu próbach. No i tak, zaczęłam [grać] z „Orkiestrą”. I tak 21 lat grałam z nimi. Tak żeby było śmieszniej. I tam rzeczywiście już grałam jako jedyna i taka prawdziwa perkusistka, perkaszniczka, congistka i śpiewałam drugim głosem, czyli te wokale różne, również białym [głosem], bo tak trzeba było w tym zespole. Zresztą wiadomo, [to] najbardziej znany zespół folkowy w Polsce, który współtworzy ten folk. Również ja. Nagrałam trzynaście czy czternaście płyt z Orkiestrą Świętego Mikołaja. Tak że od [19]95 do 2016 albo 2017 [tam grałam]. Trzeba sobie policzyć, 21 lat. Ponieważ później zaczęłam grać, właśnie w 2013 z Bajmem. I przez długi czas grałam i z Orkiestrą i z Bajmem. Ale w pewnym momencie to już się niestety nakładało za bardzo i stwierdziłam, że już podziękuję Bogdanowi. On wziął zastępstwo. Jacek Warszawa grał już normalnie na perkusji. Ale to tak już jakby końcówka tego. A początek właśnie był taki, że zaczęłam grać z nimi. Pierwszy mój występ z Orkiestrą to była trasa koncertowa. Super, bo był i Sanok, i Świnoujście. No i pierwszy koncert w Kamieniołomach podczas takiego

dużego, można powiedzieć, festiwalu. To się nazywało: „Voo Voo i przyjaciele”. Ach, tam było bardzo dużo zespołów, bardzo różnych, fajnych, młodych podmiotów wykonawczych. Tak że super, to była wielka rzecz. Na przykład taka nasza w sumie kultowa piosenka jarocińska. Właśnie grałam z nimi już wtedy na bębnach, na congach, specjalnie zresztą zakupionych dla mnie. I to było naprawdę coś. Ludzie tańczyli, wariowali, pięknie. Myślę, ach, czad, ten folk nie jest taki zły, można go grać. I też coś dla siebie znaleźć i rozwijać się w tym temacie. A kto grał? Ojejku, kto tam grał. Na przykład Maciej Filipczuk, wcześniej jeszcze na przykład Marek Andrzejewski. Potem kto tam jeszcze, to z kolei to muzycy z teatru, Marcin Mrowca, Elka Rojek, też teatr w Gardzienicach. Niejaka „Mała” Ania Łukasiewicz, Sławek Łukasiewicz, który później ze mną grał w następnym zespole Jahiar Group, na gitarze grał. Stefan Darda, piszący książki obecnie różne piękne, wspaniałe, trudne i takie trochę mroczne. On grał na cymbałach i dużo też aranżował. Grzegorz Salachna, no to on już związany nie jest z muzyką, ale bardzo długo śpiewał właśnie i grał na bałajce. Oczywiście Marcin Skrzypek. No oczywiście Bogdan Bracha. Z dziewczyn jeszcze przede mną była taka Magda, na bębnach grała. Oczywiście pamiętałam nazwisko, ale w tym momencie nie pamiętam. Ale zupełnie już z muzyką nie jest związana, poszła w chemię, bo ona studiowała chemię. Kto jeszcze z takich osób, co dalej ćwiczą, grają i muzykują? Niejaka „Ejsza”, Asia Kijowska w tym momencie. Ale ona też już niestety nie gra, a za to jest bibliotekarką w Sanoku, bardzo sobie ceni tą rolę. To jest też bardzo ważne, żeby umieć pokazać ludziom świat, można powiedzieć, artystyczny, poprzez czytanie książek. Zaproponowanie takiej formy spędzania czasu i rozwoju. A jeszcze Bożena, która grała na basach. Było nas na tej scenie chyba z piętnaście czy szesnaście osób. Tak, bardzo duży skład. Bardzo często się właśnie zmieniały na przykład wokalistki główne. Chociaż wszyscy tam śpiewają, ale zawsze ktoś musiał tam prym wodzić oprócz Bogdana. Ale często na przykład się zmieniały wiolonczelistki czy basistki, można powiedzieć. Najczęściej to były kobiety. To też bardzo fajne, że Bogdan doceniał i docenia rolę dziewczyn, kobiet w zespole.

Data i miejsce nagrania	2019-07-09
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra-Stępień
Redakcja	Agnieszka Góra-Stępień
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"